

Grande Valse Brillante

Michał Bajor

Ja - wódkę za wódką w bufecie...
Oczami po sali drewnianej -
I serce mi wali.
(Czy pamiętasz?)
orkiestra
powoli
opada
przycicha
powiada,
że zaraz
(Czy pamiętasz, jak z tobą...?)
już znalazł
mój wzrok twoje oczy,
już idę -
po drodze
zamroczy -
już zaraz
za chwilę...
(Czy pamiętasz, jak z tobą tańczyłem?...)
podchodzę
na palcach
i zaraz
nad głową
grzmotnęło do walca
porywa - na życie i śmierć - do tańca

Grande Valse Brillante

Czy pamiętasz, jak z tobą tańczyłem walca,
Panno, madonno, legendo tych lat?
Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,
Świat, co w ramiona mi wpadł?
Wylękniony bluźnierca,
Dotulałem do serca
W utajeniu kwitnące te dwie,
Unoszone gorąco,
Unisono dyszące,
Jak ty cała, w domysłach i mgle...
I tych dwoje nad dwiema,
Co też są, lecz ich nie ma,
Bo rzesami zakryte
Wnet zakryte, i w dół,
Jakby tam właśnie były
I błękitem pieściły,
Jedno tę, drugie tę, pół na pół.

Gdy przez sufit przetaczam -
Nosem gwiazdy zahaczam,
Gdy po ziemi młynkuję,
To udaję siłacza.
Wątki mięśnie naprężam,
Pierś cherlawą wyteżam,
Będziesz miała atletę
I huzara za męża.

Czy pamiętasz, jak z tobą tańczyłem walca,
Panno, madonno, legendo tych lat?

Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,
Świat, co w ramiona mi wpadł?
Wylękniony bluźnierca,
Dotulałem do serca
W utajeniu kwitnące te dwie,
Unoszone gorąco,
Unisono dyszące,
Jak ty cała, w domysłach i mgle...
I tych dwoje nad dwiema,
Co też są, lecz ich nie ma,
Bo rzęsami zakryte
Wnet zakryte, i w dół,
Jakby tam właśnie były
I błękitem pieściły,
Jedno tę, drugie tę, pół na pół.

A tu noga ugrzęzła,
Drzazga w bucie uwięzła,
Bo ma dziurę w podeszwie
Twój pretendent na męża.
Ale szarpnę się wyrwę -
I już wolny, odeszło,
I walczę, szurając
Odwinęta podeszwą.

Czy pamiętasz, jak z tobą tańczyłem walca,
Panno, madonno, legendo tych lat?
Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca,
Świat, co w ramiona mi wpadł?
Wylękniony bluźnierca,
Dotulałem do serca
W utajeniu kwitnące te dwie,
Unoszone gorąco,
Unisono dyszące,
Jak ty cała, w domysłach i mgle...
I tych dwoje nad dwiema,
Co też są, lecz ich nie ma,
Bo rzęsami zakryte
Wnet zakryte, i w dół,
Jakby tam właśnie były
I błękitem pieściły,
Jedno tę, drugie tę, pół na pół.
Julian Tuwim

Z. Konieczny